

FRED H. EIDUN

PRZEZNACZENIE CZY DZIAŁANIE:
MARKS, POPPER I HISTORIA*

I. WSTĘP

Powszechnie wiadomo, że poglądy Marksa na historię i naukę stanowią rdzeń jego społecznej i politycznej teorii. Co do tego jego krytycy i obrońcy są zgodni. Przekonanie, że Marks odkrył klucz do historii (niezależnie od tego, jak by się ów klucz rozumiało) dostarcza marksistom pewności co do słuszności ich politycznych przekonań. Krytycy Marksa twierdzą zaś, że słabe punkty jego koncepcji historii podważają w sposób znaczący całą jego teorię społeczną i polityczną, czym stwarzają wystarczającą podstawę do jej odrzucenia. Jak pisze Ellen Meiksins-Wood w artykule poświęconym obronie teorii historycznej Marksa, chodzi *nie tylko o wartość marksistowskiej teorii historycznej i jej niezdolność do ogarnięcia różnorodności historycznych wzorców występujących na świecie, ale także o realność programu socjalistycznego. Skoro marksizm w sposób oczywisty myli się co do linearnego rozwoju historii, z pewnością jednakowo mylnie ocenia nieuniknioną, a w rzeczywistości jedynie możliwą, socjalizmu*¹. Co do ważności tej kwestii obrońcy M a r k s a zgadzają się z jego krytykami. Zdają oni sobie sprawę, że jeżeli marksizm opiera się w istocie na *mechanicznej i uproszczonej interpretacji historii, zgodnie z którą przeznaczeniem wszystkich społeczeństw jest przejść przez jedną nieuniknioną sekwencję stadiów rozwoju*² to jako taki nie da się obronić. Z drugiej strony jednak

* Artykuł przygotowany na konferencję *Marksistowska metodologia a nauki społeczne*, która odbyła się we wrześniu 1986 r. w Atenach. Wcześniejsza wersja prezentowana była na dorocznym sympozjum Kanadyjskiego Towarzystwa Nauk Społecznych w Winnipeg w czerwcu 1986 r. Dr Fred H. E i d l i n pracuje jako Associate Professor na Wydziale Studiów Politycznych uniwersytetu w Guelph w Kanadzie. Jest autorem m. in. pracy *The Logic of Normalization* oraz wielu artykułów na temat myśli K. Poppera.

¹ E. M e i k s i n s - W o o d: *Marxism and the Course of History*. „New’ Left Review” September/October 1984, s. 96.

² Ibidem, s. 95.

twierdzą krytycy, że marksizm bez tak rozumianej teorii historycznej *gubi swoją linę ratowniczą*, czyli umiera³.

Ponieważ marksistowska teoria historii jest uznawana ze względu na swój domniemany status naukowy, wiele zależy od faktu, czy można jej taki status przyznać. Według marksistów, ten właśnie status odróżnia ją od utopijnych wariantów socjalizmu, jak też od innych spekulatywnych systemów filozoficznych, które jedynie interpretują świat, zamiast go zmieniać. Na tej podstawie twierdzi się, że teoretyczny system Marksa nie jest tylko kolejną ideologią czy filozofią, lecz prawdziwym, naukowym wyjaśnieniem dynamiki oraz ewolucji społeczeństwa i jako taki może być ważnym oparciem dla działań politycznych. I znów krytycy często odrzucają marksizm, argumentując, że błędne poglądy Marksa na temat nauki podważają słuszność i autorytatywność całego teoretycznego systemu.

Na szczególną uwagę zasługuje krytyka tego systemu dokonana przez Karla Poppera. Nie tylko dlatego, że koncentruje się na dwóch jego głównych aspektach: historii i nauce, lecz dlatego, że doniosłość tej krytyki została powszechnie uznana przez marksistów i anty-marksistów, jak również badaczy, zajmujących się myślami Marksa. Sir Isaiah Berlin, na przykład, określa krytykę P o p p e r a, zawartą w *The Open Society and Its Enemies* „jako najbardziej dokładną i trafną krytykę filozoficznych i historycznych doktryn Marksa, jaka kiedykolwiek została napisana”. Z kolei Maurice C o r n f o r t h, zwolennik Marksa, twierdzi, że *ze wszystkich krytyków (...) jedynie Popper może dać kontrpropozycję, i to nie tylko dlatego, że jest on chyba najwybitniejszym krytykiem, który potrafi przedstawić dane zagadnienie w sposób niezwykle umiejętny oraz sugestywny, ale i dlatego, że (...) zarzuty, które stawia Marksowi zawierają wszystkie najistotniejsze kwestie we współczesnej dyskusji o marksizmie*⁵.

W moim przekonaniu, P o p p e r a krytyka marksizmu nie została jeszcze poddana odpowiednio wnikliwej krytyce, ani też jej implikacje dla marksizmu nie zostały jeszcze dostatecznie przemyślane. Prace P o p p e r a na temat Marksa były oczerniane lub ignorowane jako wroga, „burżuazyjna” propaganda, przez anty-marksistów natomiast były wykorzystywane na poparcie tezy, że marksizm jest szkodliwy i zbankrutowany intelektualnie. Oczywiście krytyka Marksa, przedstawiona przez P o p p e r a, nie jest pozbawiona pewnych wad. Kilkom z nich próbuję się zająć w tej pracy.

³ Ibidem, s. 96.

⁴ I. Berlin: *Karl Marx, His Life and Environment*. London 1963, s. 287.

⁵ M. Cornforth: *The Open Philosophy and the Open Society. A Reply to Dr Karl Popper's Refutations of Marxism*. New York 1968, s. 5.

Ale powiedzieć też trzeba, że marksieści oburzeni takim atakiem na swego mistrza, nie zawsze chcieli dostrzec potencjalną wartość krytyki Poppera jako bogatego źródła myśli zdolnych do ulepszania teorii Marksa. Anty-marksieści natomiast, w tym także wielbiciiele Poppera, nie zauważyli w jak dużym stopniu autor ten akceptuje marksizm w swoich pracach oraz jako bardzo niewygodne powinny one być dla konserwatystów i pravicowych liberałów.

W moim artykule pragnę podjąć próbę krytycznej oceny popperowskiej krytyki domniemanego „historycyzmu” K. Marksa, wysuniętej w *The Poverty of Historicism* oraz *The Open Society and Its Enemies*. W pierwszej części próbuję dowieść, że pomimo poważnej krytyki teoretycznych doktryn Marksa zawartej w obu tych pracach, P o p p e r a w zasadzie zgadza się z Marksem i wykazuje wiele zrozumienia zarówno dla jego ideałów, jak i teoretycznych osiągnięć. Jeśliby oddzielić krytycyzm, pochwałę czy aprobatę, pozostaje jeszcze wiele z marksizmu, tak wiele, że ci, którzy nazywają się dziś marksistami, podjęliby się tego bronić.

Druga część tej pracy wyjaśnia główny zarzut P o p p e r a wobec Marksa, a mianowicie fakt, że działa on beztrzesko, tak jak jakiś intelektualny Szczurołap z Hameln, zwodząc inteligentnych ludzi zapewnieniem, że historyczne prorocstwo jest naukowym podejściem do problemów społecznych, przez co potęguje niszczycielski wpływ historycystycznej myśli w szeregach tych, którzy pragnęli postępu idei otwartego społeczeństwa.

W trzeciej części zajmuję się kwestią, czy Marks rzeczywiście wierzył w nieuniknione prawa historii — stwierdzając, że choć Marks w istocie twierdził, iż odkrył takie prawa, nigdy żadnego z nich nie ogłosił. Tak więc mimo, że jego dzieła jako całość nie głoszą mechanicznej i uproszczonej interpretacji historii, zgodnie z którą przeznaczeniem wszystkich społeczeństw jest przejść w swym rozwoju przez taką samą nieuniknioną sekwencję kolejnych stopni, to jednak wiele fragmentów zdaje się mocno popierać historycystyczną interpretację.

Następnie w części czwartej próbuję omówić problemy zawarte w popperowskiej krytyce marksizmu, zwracając przede wszystkim uwagę na:

a) możliwość, że teza Poppera o wpływie idei Marksa na bieg historii sama nieść może w sobie posmak historycyzmu;

b) fakt, że Popper nie ukazuje przekonująco odpowiedzialności marksizmu za upadek demokracji i powstanie totalitaryzmu, ponadto w jego argumenty dotyczące tej kwestii wkradły się niekonsekwencje i błędy;

c) fakt, że doktryny, które według Poppera z pewnością są zgub-

ne w skutkach, w praktyce mogą być i często były wykorzystywane ze społeczną korzyścią;

d) fakt, że nie jest całkiem jasne czy M a r k s, jak głosi P o p p e r, rzeczywiście był moralnym pozytywistą;

e) fakt, iż historycyzm, zgodnie ze świadectwem samego P o p p e r a, szerzy się w całej tradycji zachodniej myśli politycznej, nawet w szeregach liberalnych myślicieli politycznych.

W piątej, ostatniej części przedstawiam główne zarzuty stawiane Marksowi przez P o p p e r a:

a) podstępną metodę przedstawiania rewolucji jako jedyne go skutecznego sposobu osiągnięcia rzeczywistych zmian w społeczeństwie, przy braku jakiegokolwiek troski o inżynierię społeczną;

b) niewrażliwość tej teorii na konstruktywne zmiany w wyniku doświadczenia i krytycyzmu.

II. MARKS I ZASADA KRYTYCYZMU POPPERA. CZY POPPER NIE JEST NAJLEPSZYM MARKSISTĄ?

Ponieważ słowa *krytykować*, *krytycyzm* w potocznym rozumieniu są synonimami słów *niszczyć* czy *odrzucać*, *The Open Society and its Enemies* w odczuciu zarówno marksistów, jak i anty-marksistów, jest pracą skierowaną na obalenie i odrzucenie dzieła Marksa. P o p p e r jednakże traktuje określenie *być wartym krytyki* jako komplement. Krytykować teorię czy system nie oznacza zrównania jej z ziemią, by zapoczątkować coś nowego, lecz próbę ulepszenia jej. Dopiero śmiała, bogata, zuchwała teoria, mówiąca wiele o świecie, godna jest krytyki. Ukazanie jej omyłek lub nawet wewnętrznej niekoherencji czy niejasności, jest pierwszym krokiem ku ulepszeniu teorii. Tak rozumiany krytycyzm służy nie tylko odkryciu błędów danej teorii oraz ich korygowaniu, ale daje też możliwość przejęcia w dużej mierze jej treści. W świetle tak pojmowanej krytyki, objawia się więc olbrzymie uznanie P o p p e r a dla dzieła Marksa. Tak więc, zamiast upatrywać w *The Open Society and Its Enemies* ataku na marksizm, byłoby lepiej traktować je jako zbiór wskazówek do konstruktywnego rozwinięcia jego osiągnięć.

Marks był racjonalistą pisze P o p p e r. *W ślad za Sokratesem i Kantem, wierzył on w ludzki rozum jako podstawę jedności gatunku ludzkiego*⁶. A dalej: *Nie ma wątpliwości co do humanitarnych pobudek marksizmu. Co więcej, w przeciwieństwie do prawicowych zwolenników Hegla,*

⁶ K. Popper: *The Open Society and Its Enemies II: The High Tide of Prophecy*. Princeton 1966, s. 224.

*Marks podjął uczciwą próbę zastosowania racjonalnych metod do rozwiązania najpilniejszych problemów społecznego życia. Znaczenia tego faktu nie umniejsza to, że (...) eksperyment w dużym stopniu się nie powiódł. Nauka rozwija się jednak metodą prób i błędów. Marks eksperymentował i mimo, że mylił się w swoich głównych założeniach, jego praca nie poszła na marne. Otworzył nam oczy i wyostrzył wzrok. Powrót do przedmarksistowskiej nauki o społeczeństwie jest niemożliwy. Wszyscy współcześni badacze zawdzięczają coś Marksowi, nawet jeśli o tym nie wiedzą*⁷.

Według Poppera Marks za swoje najważniejsze zadanie uznawał uwolnienie socjalizmu od jego uczuciowego, moralizatorskiego, wizjonerskiego tła. *Z fazy utopijnej socjalizm powinien przejść w fazę naukową. Otwarty umysł, wyczucie faktów, podejrzliwość wobec gadulstwa, a zwłaszcza wobec moralizowania, uczyniły go jednym z najbardziej wpływowych bojowników z obłudą i zaktamaniem. (...) Będąc głównie utalentowanym teoretykiem, poświęcił wiele pracy, aby dostosować broń, którą była w jego przekonaniu nauka, do walki o poprawę bytu szerokich rzesz ludzkości. Ta właśnie szczerść w poszukiwaniu prawdy i intelektualna uczciwość wyróżniają go spośród wielu jego stronników. (...) Zainteresowanie Marksa naukami społecznymi i filozofią społeczną wynikało z przyczyn czysto praktycznych. W wiedzy widział środek umożliwiający postęp ludzkości*⁸.

Sam Marks zgodziłby się z tak praktycznym podejściem do krytyki swojej metody (...) ponieważ był on pierwszym filozofem, który rozbudował poglądy nazwane później pragmatyzmem (...). Wiedza, jak nauczał, powinna służyć celom praktycznym. Zawsze myśl o owocach praktycznych, konsekwencjach teorii! (...) Teoria filozoficzna czy naukowa, która nie przynosi rezultatów praktycznych, jedynie interpretuje świat, w którym żyjemy: lecz może i powinna robić coś więcej: powinna świat zmieniać

Z tego powodu sugerowałem nawet przy innej okazji, że gdyby Marks mógł zmartwychwstać i ocenić to, co zdarzyło się w polityce od czasu jego śmierci, jak interpretuje się jego idee, jak rozumie się naukę, to uznałby być może Poppera za swego najlepszego ucznia¹⁰. Dla Marksa sprawą zasadniczą był naukowy status jego dzieła. Gdyby tak można zapytać Marksa: *Panie Doktorze Marks (lub Towarzyszu Marks), rozwój nauki i filozofii nauki pokazał, że jest wiele luk w pana systemie teoretycznym. Ma pan dwie możliwości działania. Pierwsza,*

⁷ Ibidem, s. 31—82.

⁸ Ibidem, s. 82—83.

⁹ Ibidem, s. 84.

¹⁰ F. Eidlin: *Isn't Popper the Best Marxist? Newsletter for Those Interested in the Philosophy of Karl Popper*. „Social Science Quarterly” 1983, nr 1, s. 18—20.

związana z pracą Karla Poppera, wyjaśniającą braki Pana teorii i wskazującą, jak można by ją zmodyfikować, by zgodna była z nauką w jej dzisiejszym rozumieniu. Jeśli nie chce się pan trudzić tymi problemami, to nic nie szkodzi. Stał się pan pierwszym prorokiem jednego z najbardziej wpływowych politycznych i filozoficznych ruchów naszych czasów. Z ruchem tym wiąże się wiele problemów. Nie wiem, co pomyślałby Pan o różnych marksistowskich reżimach u władzy. Czysty komunizm wciąż jeszcze nie istnieje z wyjątkiem niewielu małych społeczności tu i tam. Żaden z marksistowskich reżimów nawet nie pretenduje do tego miana. Nawet socjalizm nie istnieje, chyba, że zadowala Pana fakt upaństwowionej własności, bo tyle z niego zostało. Nigdzie struktura, państwa nie zanikła. Z pewnością miałby Pan zastrzeżenia co do ograniczenia, wolności osobistej pod rządami kilku reżimów, które zwą się marksistowskimi. Nie wiem, co myślałby pan o rewizji pańskiego dzieła, dokonanej przez W. I. Lenina. Jeśli zaś chodzi o współczesnych marksistowskich teoretyków, dalej potępiają niesprawiedliwości systemu kapitalistycznego (a precyzyjniej, pozostałości dziewiętnastowiecznego systemu kapitalistycznego, będącego obiektem pana analizy). Lecz, prawdę mówiąc, nie mają żadnego programu, który mógłby zmienić świat. W istocie, Popper krytykuje marksistów za to, że interpretują jedynie na różne sposoby marksizm, podczas gdy chodzi o to, by go zmienić.

Popper prawie całkowicie zgadza się z aspektami moralnymi poglądów Marksa. Marks żył (...) w czasach żenującego, okrutnego wyzysku — pisze Popper — a ten bezwstydnny wyzysk był cynicznie usprawiedliwiany przez hipokrytów zasadą wolności człowieka, prawem jednostki do decydowania o swym losie, prawem postępowania w sposób korzystny dla siebie. Gorliwy protest Marksa przeciw zbrodniom nieposkromionego kapitalizmu, które były tolerowane a czasem nawet usprawiedliwiane nie tylko przez zawodowych ekonomistów, ale i księży, na zawsze zapewni mu miejsce wśród wyzwolicieli ludzkości¹¹. Marks ukazał — czytamy dalej — że system społeczny jako taki może być niesprawiedliwy: a jeśli system jest zły, to cała prawość jednostek korzystających z niego jest prawością pozorną, jest tylko obłudą. Odpowiedzialność nasza obejmuje również system, instytucje, którym pozwalamy trwać. Swój olbrzymi wpływ zawdzięcza marksizm swemu moralnemu radykalizmowi; fakt sam w sobie optymistyczny. Ten radykalizm jest wciąż żywy i naszym zadaniem jest podtrzymanie go¹².

Przy tym Popper nie wychwala „dobrych intencji” Marksa tylko po to, by uczynić bardziej strawnym odrzucenie jego teorii i osiągnięć.

¹¹ K. Popper: op. cit., s. 22.

¹² Idem: *The Poverty of Historicism*. London 1961, s. 199, 211.

Szacunek dla Marksa przepelnia *The Open Society and Its Enemies* od początku do końca¹³.

Oto przykład: Marks *posługuje się* tzw. *logiką sytuacji klasowej*, tłumacząc zasady działania różnych instytucji systemu przemysłowego, co wydaje mi się zachwycające, pomimo pewnych przerysowań i pominięcia ważnych aspektów sytuacji, *zachwycające przynajmniej jako socjologiczna analiza przemysłowego systemu, którego dotyczy, czyli systemu kapitalizmu wolnokonkurencyjnego (...) sprzed stu lat*¹⁴. Popper krytykuje przekonanie Marksa o impotencji wszelkiej polityki, *wolności jedynie formalnej*, podkreślając jednocześnie, że *nawet jego błędne teorie dowodzą gorliwego, socjologicznego wglądu w realia swych czasów, niestłabnącego humanitaryzmu i poczucia sprawiedliwości*¹⁵.

Popper twierdzi, że istnieją dwa różne aspekty Marksowskiego materializmu historycznego. Są to: historycyzm, który według niego powinien być usunięty, oraz ekonomizm (albo materializm), to znaczy *przekonanie, że. społeczne stosunki ekonomiczne, system wymiany materii z przyrodą ma fundamentalne znaczenie dla wszystkich instytucji społecznych, a zwłaszcza dla ich historycznego rozwoju*; tę ostatnią tezę Popper uważa za bardzo istotną zakładając, że określenie *fundamentalne* rozumiane jest w *ogólnym, potocznym znaczeniu, bez nadmiernej emfazy*¹⁶.

Nawet krytykując Marksa za zbyt poważne potraktowanie terminu *fundamentalny*¹⁷ Popper rozgrzesza go, uznając za ofiarę ówczesnych przesądów dotyczących charakteru nauki, mianowicie determinizmu, jak też poglądu, że celem nauki jest przewidywanie przyszłości.

Popperowska krytyka nakierowana jest przede wszystkim na historycyzm. Nazywając Marksa „falszywym prorokiem” Popper utrzymuje jednak, że Marks uważał się za naukowca raczej niż proroka. Twierdzi nawet, że badając z bliska sukces Marksa dochodzi się do wniosku, że *nie osiągnął go dzięki teorii historycyzmu, lecz dzięki meto-*

¹³ Poglądy Poppera na temat osobistych motywów, jakie kierowały Marksem, zostały później zmodyfikowane po przeczytaniu książki Leopolda Schwarzschilda na temat Marksa. W drugim uzupełnieniu (z 1965 r.) dołączonym do II cz. *The Open Society...* Popper pisze: *choć może praca ta (Schwarzschilda) nie zawsze jest obiektywna, to jednak zawiera dokumentalne świadectwo (...) dowodzące, że Marks nie był aż takim humanistą i miłośnikiem wolności, jakim uczyniłem go w swojej książce* (por. K. Popper: *The Open Society and Its Enemies: The Spell of Plato*. Princeton 1966, s. 306).

¹⁴ K. Popper: *The Open Society and Its Enemies III...*, op. cit., s. 117.

¹⁵ Ibidem, s. 121.

¹⁶ Ibidem, s. 106.

¹⁷ Ibidem, s. 107.

dzie analizy instytucji społecznych. W zestawieniu z wysokimi standardami samego Marksa, owe rozbudowane proroctwa prezentują mierny poziom intelektualny¹⁸.

III. ZARZUTY POPPERA PRZECIWI MARKSOWI

Po tych hojnych pochwałach warto by zagłębić się w poważne zarzuty stawiane Marksowi przez Poppera. W przeciwieństwie do Platona, Marksa nie można określać mianem *polityka totalitarnej partii*¹⁹, ale raczej jako obrońcę społeczeństwa otwartego, zwiedzonego przyjęciem historycystycznej metodologii. Popper nie potępia Marksa za popełnione błędy. Przeciż, jak wspomniałem wcześniej, zawodność ludzkiej wiedzy to główne założenie teorii wiedzy Poppera. Niemniej jednak Popper uważa, iż idee Marksa w sposób znaczący przyczyniły się do powstania totalitaryzmu. Wprawdzie nie twierdzi wprost, że Marks jest bezpośrednio odpowiedzialny za okrucieństwa stalinizmu, lecz w sposób oczywisty to sugeruje. Idee Marksa prezentowane są jako część wspólnego ze stalinizmem dziedzictwa, lecz także zarzuca się im, iż zwiody i osłabiły one te siły, które mogły i powinny były skutecznie przeciwstawić się stalinizmowi. Zasadniczy zarzut Poppera wobec Marksa to fakt, że nieopatrznie działał jak wspomniany już intelektualny Szczurołap z Hameln, zwodząc ludzi swoimi proroctwami, które oni brali za naukowe teorie. System teoretyczny Marksa jest więc odpowiedzialny za swój wkład w niszczycielski wpływ historycystycznej myśli na rzesze tych, którzy pragnęli postępu idei społeczeństwa otwartego²⁰.

Przez *historycyzm* Popper rozumie pogląd, głoszony przez różne wpływowe filozofie społeczne, że zasadniczym celem nauk społecznych jest historyczne przewidywanie i że cel ten jest realizowany dzięki odkryciu pewnych „rytmów” czy „wzorów”, „praw” lub „trendów”, które rządzą ewolucją historii²¹, lub też doktrynę mówiącą, że generalnym celem nauki jest przewidywać i przewidywania swe opierać na w miarę bezpiecznych podstawach. I tak — zadaniem nauk społecznych jest dostarczenie nam proroctw na daleką przyszłość. Analiza metod stosowanych w naukach społecznych dokonana przez Poppera doprowadziła go do przekonania, iż *perspektywiczne historyczne proroctwa* przedstawiane przez Marksa *pozostają całkowicie poza zasięgiem naukowej metody*.

¹⁸ Ibidem, s. 197.

¹⁹ K. Popper: *The Open Society and Its Enemies*..., op. cit., s. 169.

²⁰ Idem: *The Poverty*..., op. cit., s. 182.

²¹ Ibidem, s. 3.

W *The Open Society* Popper występuje przeciw tym doktrynom, próbując wykazać, że pomimo pozornej słuszności, oparte są one na niewłaściwym rozumieniu metody naukowej, zwłaszcza jeśli chodzi o brak rozróżnienia pomiędzy naukowym prognozowaniem i przepowiednią historyczną. Tak więc Popper pragnie wykazać, że owe *prorocze wizje są szkodliwe, a historyczna metafizyka przeszkadza w zastosowaniu cząstkowym naukowych metod w problemach społecznej reformy (...)* Przyszłość zależna jest od nas samych — pisze — i nie jesteśmy zdeterminowani koniecznością historyczną. (...) Możemy stać się twórcami swego losu tylko wtedy, gdy przestaniemy pozować na jego proroków²².

IV. CZY MARKS BYŁ RZECZYWIŚCIE HISTORYCZNYM DETERMINISTĄ?

Czy Marks rzeczywiście wierzył w nieuniknione prawa historii? Co może mieć na celu dyskusowanie tej kwestii? Popper zaprzecza, że jeśli przeznaczenie człowieka jest uprzednio określone przez naukowe konieczności, to jest on zwolniony z odpowiedzialności za tworzenie lepszej przyszłości. Nie musi dokonywać zasadniczych wyborów etycznych, rozważać dręczących alternatyw politycznych, ważyć argumentów za i przeciw. Jeśli komunizm jest w istocie nieunikniony, jedyny wybór jakiego można dokonać, to: czy pomóc w jego narodzinach, czy też nie?

Wiele dyskutowano na temat, czy Marks rzeczywiście był historycznym deterministą. Z jednej strony jego przedmowa do *Kapitału* potwierdza to przekonanie. Prezentując w niej swe dojrzałe już myśli, Marks niedwuznacznie wyłuszcza to, co uważa za główne osiągnięcie swego dzieła. Jest nim, jak twierdzi, odkrycie tendencji, *które działają i urzeczywistniają się z żelazną koniecznością; W istocie rzeczy nie chodzi tu o wyższy lub niższy stopień rozwoju antagonizmów społecznych, które mają swe źródło w przyrodzonych prawach produkcji kapitalistycznej. Chodzi tu o same te prawa, o te tendencje, które działają i urzeczywistniają się z żelazną koniecznością. Kraj pod względem przemysłowym bardziej rozwinięty wskazuje mniej rozwiniętemu tylko obraz jego własnej przyszłości*²³. Czy można dobitniej wyrazić historyczny determinizm? A Marks kontynuując pisze dalej, że nawet jeśli odkryjemy naturalne prawa społecznego rozwoju, nie możemy nic zrobić, by je zmienić. Mówiąc jego słowami: *Nawet gdy jakieś społeczeństwo wpadnie na trop naturalnego prawa swego rozwoju — a wykrycie ekonomicznych*

²² K. Popper: *The Open Society and Its Enemies...*, op. cit., s. 3—5.

²³ K. Marks: *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*. T. 1, Warszawa 1970,

*praw rozwoju nowoczesnego społeczeństwa jest właśnie ostatecznym celem niniejszego dzieła — nawet wówczas nie może ono ani przeskoczyć naturalnych faz swego rozwoju, ani usunąć ich dekretemi. Może jednak skrócić i złagodzić męki porodowe*²⁴.

W posłowniu do drugiego wydania *Kapitału* Marks przytacza fragment recenzji pierwszego wydania dzieła, jaka ukazała się w Petersburskim „Kurierze Europejskim”. Fragmenty cytowane przez Marksa formułują jego program w kategoriach zdecydowanie historycystycznych. *Dla Marksa — pisze recenzent — ważne jest tylko jedno: odkryć prawo rządzące badanymi przez niego zjawiskami. Przy tym ważne jest dla niego nie tylko prawo rządzące nimi póty, póki mają określoną postać i póki pozostają w takim stosunku wzajemnym, jaki można stwierdzić w danym czasie. Ważne jest dla niego ponadto prawo ich zmienności, ich rozwoju, tzn. przechodzenia z jednej postaci w drugą, z jednego układu stosunków wzajemnych w drugi. Gdy odkrył to prawo, zaczyna bardziej szczegółowo rozpatrywać następstwa, w których prawo to objawia się w życiu społecznym... Zgodnie z tym Marks troszczy się tylko o jedno: żeby w drodze ścisłego naukowego badania dowieść konieczności określonego układu stosunków społecznych i żeby w sposób możliwie nienaganny skonstatować fakty będące dla niego punktem wyjścia i oparcia. W tym celu wystarcza mu najzupełniej, jeżeli dowiódłszy konieczności ustroju istniejącego dowiódł też konieczności innego ustroju, do którego przejście musi być bezwzględnie dokonane, niezależnie od tego, czy ludzie o tym myślą czy nie myślą, czy są tego świadomi czy nieświadomi*²⁵.

Marks nie polemizuje ze streszczeniem recenzenta. Przeciwnie, cytuje go z aprobatą, określając mianem „szlachetnego sposobu” opisywania dialektycznej metody: *autor przedstawiając tak trafnie to, co nazywa moją rzeczywistą metodą, i tak życzliwie oceniając sposób w jaki stosowałem tę metodę, przedstawił właśnie metodę dialektyczną*²⁶. Jedyne, co Marks mu zarzuca, to fakt, że ów nazwał go kontynuatorem idealizmu niemieckiego. Autor *Kapitału* broniąc się przed tym określeniem opisuje, jak w swoim przekonaniu oczyścił dialektykę Hegla, odrzucając całą jej „mystyfikującą stronę”.

Niezmiernie trudno byłoby zaprzeczyć, iż M a r k s po raz wtóry podkreślił tutaj historyczny charakter swego dzieła. Jak inaczej można rozumieć jego stwierdzenie? Każdy, kto chciałby utrzymywać, iż M a r k s nie wierzył w owe prawa historycznego rozwoju, musiałby wyjaśnić, dla-

²⁴ Ibidem, s. 10.

²⁵ Ibidem, s. 20.

²⁶ Ibidem, s. 23.

czego tego typu zdania powtarzają się w całej jego twórczości, jak też to, co o jego przekonaniach i intencjach pisał Engels.

Z drugiej zaś strony ci, którzy upierają się, że Marks traktował historię jako proces otwarty, mogą również znaleźć obszerne poparcie dla swojej tezy w jego tekstach. Być może najważniejszym dowodem, że Marks nie był historycystą, jest fakt, że nigdzie nie określił owych historycznych praw. Antony F l e w zwrócił uwagę, że Marks po stwierdzeniu, że celem jego pracy jest odkrycie praw historycznych, nie formułuje żadnego z nich²⁷. Również P o p p e r nie identyfikuje i nie poddaje badaniu żadnego z takich praw.

Interpretacja taka może być bardzo znacząca. Przy szczegółowym badaniu, rozległe opisy tendencji historycznych, pomimo swej dramatycznej szaty, okazują się tak pozbawione treści empirycznych, że trudno by nazwać je „prawami historii”. Choć określane są jako nieuniknione, to faktycznie nie dowiadujemy się niczego konkretnego o naturze i dynamice socjalizmu i komunizmu. Systemy te zdefiniowane są niemal całkowicie jako przeciwieństwo kapitalizmu. Marks nie podaje również żadnego konkretnego opisu, jak rewolucja dokona przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, a później do komunizmu.

Należy tu rozważyć koronny zarzut P o p p e r a w jego krytyce systemu teoretycznego Marksa. Gdyby Marks pragnął zmienić społeczeństwo i nie wierzyłby w prawa historycznego rozwoju, musiałby powiedzieć, w jaki sposób można uczynić społeczeństwo lepszym i bardziej sprawiedliwym. Natomiast Marks zaleca jedynie rewolucyjny zryw: jedynym skutecznym lekarstwem na społeczne dolegliwości ma być rewolucja. Marks stawia zjadliwą diagnozę niesprawiedliwości panującej w społeczeństwie kapitalistycznym, nie tylko pokazując, że kapitalizm jest już zgubiony, ale i dlatego powinien być zgubiony; jedynym remedium jest rewolucja. Po niej ma nastąpić — mgliście przedstawiony — ustrój komunistyczny. Nie tylko całkowicie brakuje tutaj społecznej technologii, lecz nawet jasne są powody unikania tego tematu.

V. SŁABE STRONY KRYTYKI POPPERA

A) CZY KRYTYKA POPPERA NIE JEST SAMA W SOBIE HISTORYCYSTYCZNA?

Głównym celem szturmu P o p p e r a na historycyzm było wykazanie, że nie istnieje „historyczna konieczność”, nie ma „rytmów”, „wzorów”, „praw”, czy „tendencji”, którym podlega proces dziejowy. Ale

²⁷ A. Flew: *Prophecy or Philosophy, Historicism or History?* (rękopis).

jeśli ideę Marksa oskarża się o odpowiedzialność za takie zjawiska jak totalitaryzm, nieskuteczne nauki społeczne, niepowodzenie w rozwijaniu technologii społecznych, upadek wiary w rozum, fatalistyczna postawa wobec polityki — czyż nie uważa się ich w ten sposób za przyczyny sprawcze historii? Popper zdaje się nie zauważać, że wielu myślicieli marksistowskich, dalekich od niewolniczego posłuszeństwa względem idei Marksa, poddało je zarówno wewnętrznej krytyce jak i empirycznemu sprawdzeniu, następnie odpowiednio je modyfikując. Sam P o p p e r pokazuje, iż różne partie marksistowskie i ich polityczni aktywiści często stali na czele walki o wolne społeczeństwo²⁸.

Uwzględniając postawy partii politycznych pozostających pod wpływem Marksa, fatalizm nie wydaje się właściwym dla nich określeniem. Partie socjalistyczne jako całość pozostając między innymi pod wpływem idei Marksa, od końca XIX wieku przodowały między siłami walczącymi o wolne społeczeństwo, natomiast zarzut fatalizmu, niewiary w możliwość zmian społecznych, w znacznie większym stopniu dotyczy partii liberalnych i konserwatywnych.

Czyż to raczej nie ci, którzy przyjęli, zinterpretowali odpowiednio i zastosowali doktryny Marksa są odpowiedzialni za poglądy i czyny na doktrynach tych oparte? Czy nie byłoby bardziej w duchu krytycyzmu Poppera jedynie wskazać te interpretacje, które mogą okazać się groźne, a nie twierdzić, że muszą one być tak a tak interpretowane czy też, że muszą mieć określone skutki?

A wreszcie: E. H. C a r r słusznie zauważył, że *teza Poppera, iż wszystko jest możliwe w ludzkich sprawach, jest pusta lub fałszywa*²⁹. Poza tym P o p p e r sam wypowiada sądy, które przeczą jego własnym poglądom; sugeruje on np., że pewne aspekty przyszłości mogą być w pewnym stopniu zdeterminowane przez czynniki niezależne od ludzkiej kontroli. Na przykład krytykuje Marksa za odrzucenie hipotezy stwier-

²⁸ Np. Popper pisze o wielkim ruchu robotników Wiednia prowadzonym przez socjaldemokratyczną partię. Mimo, że uważał *marksistowski historycyzm jej przywódców za fatalnie błędny*, chwala ich za to, że potrafili wzniecić wspaniały ogień wiary w ich misję, którą, jak utrzymywali, *było co najmniej wyzwolenie ludzkości... Cały ten ruch zainspirowany został przez gorącą religijną i humanistyczną wiarę... był to program godny podziwu* (K. Popper: *Intellectual Autobiography*. W: P. A. Schilp (ed.): *The Philosophy of Karl Popper*. Lasalle 1974, s. 27). Pisze także, że w okresie międzywojennym socjaldemokracy, tam, gdzie się ostali na kontynencie, *byli pomimo wszystko jedyną siłą opierającą się tyranii* (Ibidem, s. 90). Popper zdaje sobie sprawę, że partia ta mogła oddziaływać nie tyle pomimo swego marksizmu, lecz właśnie dzięki niemu.

²⁹ K. Popper: *The Open Society and Its Enemies II...*, op. cit., s. 197; E. H. Carr: *What is History?* Harmondsworth 1961, s. 23.

dzającej granice ludzkich działań. Jeśli takie ograniczenia istnieją i nie możemy ich zmienić, to w pewnym stopniu determinują one przyszłość. Skoro to prawda, zaniechanie takich zmian jest realizmem raczej niż fatalizmem.

B) CZY (A JEŚLI TAK, TO W JAKIM STOPNIU) MARKSIZM ODPOWIEDZIALNY JEST ZA UPADEK DEMOKRACJI I POWSTANIE TOTALITARYZMU?

Z pewnością marksistowski historycyzm może być pomocny w wyjaśnianiu tragicznych błędów różnych partii politycznych powiązanych z marksistowską tradycją czy też okropności stalinowskiego totalitaryzmu ubranego w marksistowskie hasła. Ale P o p p e r nie mówi jasno o przyczynowym powiązaniu między marksizmem a skutkami, które mu się przypisuje. Ponadto, po wnikliwej analizie, istnienie takiego powiązania wydaje się problematyczne. W swojej autobiografii, P o p p e r odwołuje się do przykładu przemocy wzniesanej przez komunistów dla zilustrowania rzekomej skłonności *marksizmu do przemocy, oraz do dogmatycznego charakteru (marksistowskiej) wiary, jak też do niewiarygodnej arogancji intelektualnej*³⁰. Ale równocześnie nie uwzględnia różnicy między komunistami i społecznymi demokratami, zdaje się również ignorować wpływ kryzysowej sytuacji w międzywojennej Europie, nie tylko na marksizm, ale i na całą ówczesną myśl polityczną i polityczne działanie.

Po śmierci Marks a, kiedy robotnicy europejscy zorganizowali się w partie socjalistyczne i związki zawodowe, które coraz skuteczniej polepszały sytuację bytową swoich członków, główny nurt marksistowskiego socjalizmu coraz bardziej ewoluował w kierunku pragmatyzmu, reformizmu i umiarkowania. Głęboki szok spowodowany I wojną światową, a zwłaszcza poparcie większości europejskich partii socjalistycznych dla wysiłków wojennych ich rządów — i dramatyczny sukces Rewolucji Październikowej w Rosji, osiągnięty dzięki rewolucyjnej bezkompromisowości, doprowadziły do rozłamu w ruchu socjalistycznym, spowodowały utratę zaufania do centralnego nurtu socjalizmu i radykalizację części tego ruchu.

Komuniści, według opisu P o p p e r a, zastąpili deterministyczny marksowski pogląd na historię woluntarystycznym, spłyconym marksizmem. Nie można poprawnie zrozumieć istoty bolszewizmu, nie uwzględniając połączenia rosyjskiej tradycji rewolucyjnej z myślą Marksa, czego dokonał Lenin. Poza tym totalitaryzm, bezpośredni cel ataku P o p p e r a, nie może być adekwatnie wyjaśniony bez uwzględnienia osobowości Stalina.

³⁰ K. Popper: *Intellectual...*, op. cit., s. 25—26.

C) CZY MOŻNA „OSWOIĆ” NIEBEZPIECZNE DOKTRYNY?
CZY MOGĄ ONE NIE BYĆ „KONIECZNE”?

Idee, które — w opinii Pop p era — doprowadziły do totalitaryzmu (historycyzm, romantyzm, kolektywizm) istniały w łagodnej formie w wielu ustrojach. Z pewnością nie tylko można je unieszkodliwić, ale mogą one okazać się niezbędne przy tworzeniu fundamentów społeczeństwa. Przemówienie inauguracyjne Johna F. Kennedy’ego zawiera ciekawe odniesienie do biegu historii, modyfikowanego przez jednostkową świadomość i odpowiedzialność: *Licząc na czyste sumienie jako naszą jedyną pewną nagrodę, z historią jako ostatecznym sędzią naszych czynów, pozwól nam poprowadzić kraj, który kochamy, z jego błogosławieństwem i pomocą, pamiętając jednak, że tu na ziemi dzieło Boga musi być naszą pracą*³¹.

Z drugiej zaś strony, istniało wiele okrutnych tyranii, opartych na ideach zupełnie innych, niż te, które dla P o p p e r a są jądrem totalitaryzmu.

D) CZY MARKS BYŁ MORALNYM POZYTYWISTĄ?

*Wiem z pewnością — twierdził Popper — że gdyby rozważył te implikacje (moralny pozytywizm swojego twierdzenia, iż nie jest możliwy inny standard moralny, niż ten, który już istnieje — a więc, że właściwe jest to, co rzeczywiste) Marks odrzuciłby swoją historycystyczną teorię moralną. Liczne uwagi i poczynania dowodzą, że nie naukowe roztrząsania, lecz impuls moralny, pragnienie pomocy prześladowanym, chęć wyzwolenia bezwstydnie wykorzystywanych, wynędzniałych robotników skłoniły Marksa ku socjalizmowi*³². Jest wiele niekonsekwencji w tym argumentacie. Sam Popper przedstawia wiele argumentów za tezą, że Marks przewidywaną przez siebie przyszłość uznawał za wyższą pod względem moralnym niż dotychczasowy system, określany przez niego jako stracony. Ani moralne potępienie kapitalizmu przez Marksa, ani też jego poparcie dla nieuniknionej przyszłości, nie wymagają szczególnej, etycznej argumentacji. Było to dla niego tak „oczywiste”, jak zasady „życia, wolności i prawa do szczęścia” dla sygnatariuszy Deklaracji Niepodległości. Innymi słowy poparcie Marksa dla biegu historii nie wynika z przekonania o nieodwołalności przyszłych zmian. Wartość moralna „bezklasowego społeczeństwa” i uwolnienia człowieka od brutalizujących sił, które poprzednio udaremiały wolny i pełny rozwój jego potencjalnych możliwości była dla niego oczywista.

³¹ T. Sorensen: *Kennedy*. New York 1966, s. 278.

³² K. Popper: *The Open Society and Its Enemies II...*, op. cit., s. 207.

E) KTÓŻ NIE JEST HISTORYCYSTĄ I OFIARĄ SCJENTYZMU?
DLACZEGO WYMIENIA SIĘ TYLKO MARKSA?

By w pełni docenić marksistowską koncepcję historii — pisze George Lichteim — trzeba koniecznie pamiętać, że jej twórca należał do epoki, która nie widziała ograniczeń zakresu dostępnej człowiekowi wiedzy. Historyczne uogólnienia najdalej sięgające i najbardziej uniwersalne były nie tylko doceniane, lecz wręcz pożądane³³, Uwaga ta odnosi się również do marksowskiego scjentyzmu, który był wyznawany także przez większość ówczesnych postępowych myślicieli społecznych. Prawie wszystkim z nich można by zarzucić historycyzm i scjentyzm, choć Popper obrał sobie Marksa za główny obiekt krytyki ze względu na olbrzymi oddźwięk, z jakim spotkała się jego teoria. W *The Open Society* P o p p e r atakuje jednak i innych, np. Milla, C o m t e ' a, Webera, i to nawet ostrzej niż M a r k s a, za głoszenie historycystycznych poglądów.

Zarzutowi scjentyzmu stawianemu Marksowi przez P o p p e r a należy przeciwstawić fakt, że na owym mylnym poglądzie na naukę opiera się większość nowoczesnych, liberalnych teorii politycznych. Scjentyzm H o b b e s a, choć oparty na indywidualistycznych fundamentach, także mógłby zostać zakwestionowany ze względu na straszne — z punktu widzenia humanitaryzmu i wolności indywidualnej — swoje konsekwencje. Z pewnością złagodził go Locke, ale nawet u niego obecne są scjentyistyczne Newtonowskie zasady mogące służyć za poparcie dla jakiegoś twardego, okrutnego, niehumanitarnego liberalizmu. Również rachunek cierpienia i przyjemności B e n t h a m a opiera się na scjentyistycznie potraktowanym pojęciu *sprawiedliwość*. Teoria ta, pomimo niewątpliwie indywidualistycznego charakteru, usprawiedliwia cierpienie jednostki, jeśli jej działanie niezgodne jest z dobrem ogółu. Oczywiście poglądy Bentham a zostały później zmodyfikowane przez M i l l a i innych, lecz ich scjentyistyczna podstawa została zachowana. Podobne problemy znaleźć można w teoriach większości nowoczesnych myślicieli politycznych, których postawy wywodzą się z ich przekonań na temat nauki.

F) W CO WYMIERZONA JEST KRYTYKA POPPERA?

Chciałbym na zakończenie omówić najważniejszy punkt krytyki P o p p e r a — oskarża on mianowicie teorię Marksa o biurokratyzm i niewrażliwość na krytykę ze strony doświadczenia. Przykładem na poparcie tych zarzutów ma być definicja komunizmu z *Ideologii niemieckiej*: *Komunizm jest dla nas nie stanem, który należy wprowadzić, nie idea-*

³³ G. Lichteim: *Marxizm: An Historical and Critical Study*. New York 1965, s. 141.

tem, którym miałyby się kierować rzeczywistość. My nazywamy komunizmem rzeczywisty ruch, który znosi stan obecny³⁴. Co znaczy tutaj: „znosić stan obecny?” Każda rzeczywistość składa się z:

- a) elementów już istniejących;
- b) elementów nowych.

Niektóre z tych elementów trwają, inne znikają. Czasami, kiedy pojawiają się istotne nowości lub znikają ważne cechy dotychczasowego „porządku”, byłoby może użyteczne, przynajmniej dla pewnych celów mówić o „nowym stanie rzeczy” lub o nowym stadium rozwoju owego „porządku”. Określenie *znosić obecny stan rzeczy* z pewnością nie oznacza wyeliminowania wszystkich jego elementów, gdyż oznaczałoby to, że nie zostało nic. Marks z pewnością nie to miał na myśli. Chodzi tu o wyeliminowanie najważniejszych cech „obecnego porządku rzeczy”, to znaczy kapitalizmu. Takie stwierdzenie jednak nie mówi prawie nic, gdyż jakkolwiek „rzeczywisty ruch” (określenie to zawiera niewiele empirycznej treści), który „znosi obecny porządek rzeczy” (cokolwiek by to nie oznaczało) może być wtedy zdefiniowany jako komunizm.

Albo też inny przykład: Marks z naciskiem twierdził, że to ludzie *ustalają zasady, ideały, kategorie*. Stwierdzenie to jest niejasne i dwuznaczne, ponieważ nic nie mówi o tym, jak ludzie tworzą owe zasady, ideały i kategorie. Jeśli przyjąć tę teorię, trzeba by założyć, że ludzie mają pewną dozę wolności w owym wytwarzaniu idei. Ale Marks pisał również, że *to nie świadomość określa byt człowieka, lecz raczej byt społeczny jego świadomość*. Jeśli więc ludzka świadomość zdeterminowana jest przez jego społeczny byt, to w jakim sensie można uważać człowieka za prawdziwego twórcę zasad, idei, kategorii — a nie tylko narzędzi, w owym twórczym procesie?

W swojej teorii alienacji Marks określa prywatną własność jako rezultat alienacji. Alienacja pracy w systemie kapitalistycznym, opisywana przez Marksa, zdaje się potwierdzać tę tezę. *Jeżeli zatem produkt jego (robotnika — F. E.) pracy — pisze Marks — jego uprzedmiotowiona praca, jest dlań przedmiotem obcym, wroгим, potężnym, odeń niezależnym, to jest tak dlatego, że inny obcy mu, wrogi, potężny, niezależny odeń człowiek jest panem tego przedmiotu. (...) Przeistaczając swoją własną działalność produkcyjną w odrzeczywistnienie samego siebie, a swój własny produkt w stratę, w produkt nie należący do niego, stwarza tym samym panowanie tego, kto nie produkuje nad produkcją i nad produktem, Wyobcowując od siebie swoją własną działalność, przy-*

³⁴ K. Marks, F. Engels: *Ideologia niemiecka*. W: Idem: *Dzieła*. T. 3, Warszawa 1961, s. 38.

swaja komuś obcemu działalność doń nie należącą (...). Własność prywatna jest więc produktem, wynikiem, konieczną konsekwencją pracy wyalienowanej, zewnętrznego stosunku robotnika do przyrody i do siebie samego³⁵.

Wynika z tego, że tak długo, jak trwają społeczne relacje systemu kapitalistycznego, człowiek pozostaje wyalienowany i że jeśli kapitalistyczne stosunki społeczne zostaną obalone, alienacja ta zniknie. Taki stan rzeczy definiowany jest właśnie jako komunizm.

„Komunizm” jako pozytywne zniesienie własności prywatnej - tej samoalienacji człowieka — i dlatego też jako rzeczywiste przyswojenie ludzkiej istoty przez człowieka i dla człowieka; dlatego też jako pełny powrót człowieka do samego siebie jako do człowieka społecznego, to znaczy ludzkiego, powrót dokonany świadomie i w oparciu o całe bogactwo dotychczasowego rozwoju. Komunizm ten, jako skończony naturalizm = humanizmowi, jako skończony humanizm = naturalizmowi; stanowi on rozwiązanie konfliktu między człowiekiem a przyrodą oraz między człowiekiem a człowiekiem, prawdziwe rozwiązanie konfliktu między istnieniem a istotą, między uprzedmiotowieniem a samostanowieniem, między wolnością, a koniecznością, między osobnikiem a gatunkiem. Stanowi on rozwiązanie zagadki historii i jest świadomy tego³⁶.

Wszystko to bardzo ładnie brzmi. Komunizm zdefiniowany jest jako przeciwieństwo rzeczywistych stosunków pracy w warunkach ekspansywnego dziewiętnastowiecznego kapitalizmu. Daje to złudzenie, że również komunizm musi być czymś rzeczywistym. Po chwili refleksji widoczne jest jednak, że nic nie jest tu powiedziane o relacjach ekonomicznych i stosunkach społecznych komunizmu. Brakuje jakiegokolwiek obrazu systemu, który moglibyśmy sobie wyobrazić jako realnie funkcjonujący.

Skoro alienacja według przedstawionego opisu wynika z istoty systemu, czyli kapitalistycznych stosunków społecznych, to wszystkie inne hipotezy dotyczące natury i źródeł alienacji wyeliminowane są a priori. *Jedynie ewolucja istoty owych relacji, realiów ekonomicznych może spowodować zasadniczą czy rzeczywistą zmianę, czyli rewolucję społeczną³⁷.*

Rozwiązanie wszystkich ważnych problemów empirycznych jest tu przedstawione — przy pomocy zmyślnych definicji — jako swoiste *fiat*. Co jest faktycznie źródłem alienacji? Czy można przypuścić, że tylko ka-

³⁵ K. Marks: *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.* W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła*. T. 1, Warszawa 1962, s. 577.

³⁶ Ibidem, s. 577.

³⁷ K. Popper: *The Open Society and Its Enemies II...*, op. cit., s. 109.

pitalistyczne stosunki społeczne? A jeśli da się dowieść, że można nie być wyalienowanym, nie posiadając środków produkcji(np. specjaliści otrzymujący wynagrodzenie), i — na odwrót — być wyobcowanym, będąc w ich posiadaniu (np. biznesmeni, prowadzący interesy, które uważają za bezwartościowe?). Czy taka definicja alienacji wyjaśnia to, co wyjaśniać powinna? Jej język zaciemnia fakt braku poważnej argumentacji, jak też uodparnia całą teorię przeciw próbom wskazania jej wad.

Tłumaczyła:
Roksana Szadurska